PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

«ГЛОС РАДЗЕЦКИЙ»

GŁOS RADZIECKI

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO KP(b)U

ROK WYDANIA 17-ty

LISTOPAD 20 1939 r. PONIEDZIAŁEK № 265 (2604)

WYCHODZI CODZIENNIE

Cena numeru 10 kop.

Pozdrowienie tow. STALINA

BOJOWNIKOM I KIEROWNIKOM 1 ARMJI KONNEJ W DNIU JEJ DWUDZIESTOLETNIEGO JUBILEUSZU — BOJOWE POZDROWIENIE.

POZDROWIENIE DLA BUDIONNEGO, WOROSZYŁOWA, KULIKA, TIMOSZENKI, SZCZADENKI, GORODOWIKOWA, APANASIENKI, TIULENIEWA, CZEREWYCZENKI, JEREMIENKI ORAZ INNYCH, KTÓRZY ZAŁOŻYLI PODWALINY ARMJI KONNEJ I PRZEISTOCZYLI JĄ W GROŹNĄ SIŁĘ!

POZDROWIENIE DLA BOJOWNIKÓW, DOWÓDCÓW, PRACOWNIKÓW POLITYCZNYCH ARMJI KONNEJ, KTÓRZY ROZGROMILI GENERAŁÓW — DENIKINA, MAMONTOWA, SZKURO, CZESNOKOWA, WRANGLA I ZDRUZGOTALI WOJSKA PIŁSUDSKIEGO W CZASIE HISTORYCZNEGO REJDU W REJONIE ŻYTOMIERZA!

POZDROWIENIE CAŁEJ NASZEJ KONNICY, W TEJ LICZBIE — NASZYM KONARMISTOM, KTÓRZY OKRYLI SIĘ SŁAWĄ W WALKACH O «WYZWOLENIE UKRAINY ZACHODNIEJ I BIAŁORUSI ZACHODNIEJ Z POD UCISKU PANÓW POLSKICH!

WIECZNA PAMIĘĆ I CHWAŁA TOWARZYSZOM PARCHOMENCE, DUNDICZOWI, MOROZOWOWI, LITUNOWOWI, BACHTUROWOWI I WIELU INNYM KONARMISTOM, KTÓRZY ZŁOŻYLI SWE GŁOWY W WALKACH O ZWYCIĘSTWO NASZEJ WIELKIEJ OJCZYZNY RADZIECKIEJ!

J. STALIN.

DO OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ 54-tego OKRĘGU WYBORCZEGO REJONU OKTIABRSKIEGO m. KIJOWA

Balotować się na delegata Kijowskiej obwodowej Rady Delegatów Pracujących w 54 okręgu wyborczym rejonu Oktiabrskiego — zgadzam się.

Wyrażam swe szczere podziękowanie wszystkim robotnikom, robotnicom, pracownikom przedsiębiorstw i instytucyj Oktiabrskiego rejonu za wielkie zaufanie, które mi okazali, wysuwając moją kandydaturę na delegata Kijowskiej Rady obwodowej.

N. CHRUSZCZOW.

19-XI—1939 roku.

Tow. N. S. Chruszczow dał zgodę na balotowanie się w 54-tym okręgu wyborczym rejonu Oktiabrskiego m. Kijowa

Wczoraj, 19 listopada, w Domu Kultury Kijowskich zakładów «Bolszewik» odbyło się posiedzenie Oktiabrskiej okręgowej komisji wyborczej Nr. 54 m. Kijowa w sprawie wyborów do obwodowej Rady Delegatów Pracujących.

Obecni byli: przewodniczący okręgowej komisji wyborczej tt. A. I. Własow, zastępca przewodniczącego J. I. Bowsunowski, sekretarz I. I. Timofiejew, członkowie komisji S. P. Maszowec, Ch. S. Kosa, P. A. Skibiński, W. I. Prymak i przedstawiciele prasy.

Prezydujący tow. Własow zawiadamia, że robotnicy i pracownicy instytucyj i przedsiębiorstw rejonu Oktiabrskiego stolicy Ukrainy na swych zebraniach jednomyślnie wysunęli jako swego kandydata na delegata Kijowskiej rady obwodowej delegatów pracujących wiernego syna naszej ojczyzny, nieugiętego bolszewika, do końca oddanego wielkiej sprawie Lenina—Stalina — **Nikitę Siergiejewicza Chruszczowa.**

Prezydujący ogłasza dokumenty o wysunięciu tow. Chruszczowa przez zespoły pracujących zakładów «Bolszewik», im. Lepse, aparatury elektrotechnicznej, industrjalnego i sylikatowego instytutów i in., jak również narady okręgowej przedstawicieli pracujących Oktiabrskiego okręgu wyborczego Nr. 54 m. Kijowa, na którym było obecnych 800 osób.

Następnie ogłoszone zostaje oświadczenie N. S. Chruszczowa, w którym zawiadamia on o swej zgodzie na balotowanie się do rady obwodowej delegatów pracujących w 54-tym okręgu wyborczym Oktiabrskiego rejonu m. Kijowa.

Komisja do wyborów do obwodowej Rady Delegatów Pracujących jednomyślnie postanawia:

POSTANOWIENIE

OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ Nr. 54 OKTIABRSKIEGO OKRĘGU WYBORCZEGO m. KIJOWA DO WYBORÓW DO KIJOWSKIEJ OBWODOWEJ RADY DELEGATÓW PRACUJĄCYCH 19 LISTOPADA ROKU 1939

O rejestracji kandydata na delegata obwodowej Rady Delegatów Pracujących w Oktiabrskim okręgu wyborczym Nr. 54 tow. Nikity Siergiejewicza Chruszczowa

Rozpatrzywszy dokumenty o wysunięciu kandydata na delegata obwodowej Rady Delegatów Pracujących, które wpłynęły do okręgowej komisji wyborczej, okręgowa komisja wyborcza, ustaliwszy całkowitą zgodność podanych dokumentów z art. art. 70, 71, 72, 73, 75, 76 «Ordynacji wyborczej do obwodowych, rejonowych, miejskich, wiejskich i osadowych Rad Delegatów Pracujących USRR» postanowiła:

Na podstawie art. 75 «Ordynacji wyborczej» zarejestrować celem balotowania na delegatów obwodowej Rady Delegatów Pracujących w Oktiabrskim okręgu wyborczym Nr. 54 wysuniętą przez ogólne zebranie robotników, pracowników i personel inżynieryjno - techniczny zakładów «Bolszewik» i popartą przez zakłady «Kowkij czugun», im. Lepse, industrjalny i selikatowy instytuty i okręgowe narady przedwyborcze przedstawicieli pracujących Oktiabrskiego okręgu wyborczego Nr. 54 m. Kijowa do wyborów do obwodowych Rad Delegatów Pracujących, kandydaturę na delegata obwodowej Rady Delegatów Pracujących tow. Nikitę Siergiejewicza Chruszczowa, urodzenia roku 1894, członka WKP(b), sekretarza KC KP(b)U, mieszkającego w m. Kijowie.

Na podstawie art. 80 «Ordynacji wyborczej» włączyć kandydaturę tow. Nikity Siergiejewicza Chruszczowa do biuletynu wyborczego w okręgu wyborczym Nr. 54.

Zgodnie z art. 79 «Ordynacji wyborczej do obwodowych, rejonowych, miejskich, wiejskich i osadowych Rad Delegatów Pracujących USRR» opublikować postanowienie dla powszechnej wiadomości.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej 54 okręgu wyborczego A. WŁASOW.
Zastępca J. BOWSUNOWSKI.
Sekretarz I. TIMOFIEJEW.
Członkowie komisji W. PRIMAK, S. MASZOWIEC, P. SKIBIŃSKI.

UKAZ
PREZYDJUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR
O NAGRODZENIU ORDEREM LENINA MARSZAŁKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO tow. S. M. BUDIONNEGO

Z okazji 20-lecia Pierwszej Armji Konnej, za wybitne zasługi w sprawie zorganizowania Pierwszej Armji Konnej nagrodzić orderem Lenina marszałka Związku Radzieckiego tow. Siemiona Michajłowicza **Budionnego.**

Przewodniczący Prezydjum Rady Najwyższej ZSRR—M. KALININ.

Sekretarz Prezydjum Rady Najwyższej ZSRR—A. GORKIN.

Moskwa, Kreml, 17 listopada 1939 r.

UKAZ
PREZYDJUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR
O NAGRODZENIU ORDERAMI ZSRR DYWIZYJ KAWALERYJSKICH PIERWSZEJ ARMJI KONNEJ

Dla uczczenia 20 rocznicy zorganizowania Pierwszej Armji Konnej, za bojowe zasługi podczas obrony Związku Radzieckiego i za sukcesy w przygotowaniu bojowem i politycznem **nagrodzić:**

ORDEREM LENINA

14 kawaleryjską dywizję imienia **Parchomenki**, dawniej nagrodzoną orderem «Czerwonego Sztandaru» i orderem «Czerwonej Gwiazdy».

ORDEREM «CZERWONA GWIAZDA»

4 Dońską dywizję kozacką imienia tow. **Woroszyłowa**, dawniej nagrodzoną orderem «Czerwonego Sztandaru» i orderem Lenina.

6 Kubano - Terską kozacką dywizję Czongarską imienia tow. **Budionnego**, dawniej nagrodzoną orderem «Czerwonego Sztandaru» i orderem Lenina.

11 dywizję kawaleryjską imienia **Morozowa**, dawniej nagrodzoną orderem «Czerwonego Sztandaru» i orderem Lenina.

36 kawaleryjską dywizję imienia tow. **Stalina**, dawniej nagrodzoną orderem «Czerwonego Sztandaru» i orderem Lenina.

Przewodniczący Prezydjum Rady Najwyższej ZSRR—M. KALININ.

Sekretarz Prezydjum Rady Najwyższej ZSRR—A. GORKIN.

Moskwa, Kreml, 17 listopada 1939 r.

NAGRODZENIE PERSONELU NACZELNEGO CZERWONOARMISTÓW ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ ARMJI CZERWONEJ I STRAŻY POGRANICZNEJ

Prezydjum Rady Najwyższej ZSRR w specjalnym ukazie nagrodziło orderami i medalami Związku Radzieckiego za wzorowe wykonanie zadań bojowych i wykazane przy tem odwagę i męstwo 16.145 osób personelu naczelnego i czerwonoarmistów Robotniczo-Chłopskiej Armji Czerwonej i straży pogranicznej, członków rodzin personelu naczelnego i pracowników ambulansów.

Orderem Lenina nagrodzono 159 osób. Orderem «Czerwony Sztandar» — 3.240, orderem «Czerwona Gwiazda» — 761, medalem «Za odwagę» — 9.201, medalem «Za zasługi bojowe» — 2.784.

W liczbie nagrodzonych 6.603 czerwonoarmistów, 3.894 młodszych dowódców, 2.617 osób średniego, starszego i wyższego dowództwa, 823 komisarzy i pracowników politycznych, 1.051 inżynierów wojskowych i techników wojskowych, 235 zastępców kierowników politycznych. Nagrodzono również 328 lekarzy i pracowników medycznych, 126 pracowników administracyjno-gospodarczych, 285 pograniczników i pracowników KLSW, 223 pracowników instytucyj cywilnych i członków rodzin personelu naczelnego.

Spis poimienny wszystkich nagrodzonych opublikowany jest w gazecie «Krasnaja Zwiezda».

To nagrodzenie jest nowym dowodem gorącej miłości partji Lenina-Stalina, rządu radzieckiego do bohaterskich synów naszego narodu, którzy z honorem, dzielnie i mężnie, nie szczędząc swej krwi a nawet życia, wykonali zadanie partji, rządu, towarzysza Stalina, bojowy rozkaz komisarza ludowego obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego tow. Woroszyłowa i jeszcze raz wsławili na cały świat niezwyciężoną Armję Czerwoną.

(TASS).

LIST tow. S. M. BUDIONNEGO DO WETERANÓW WOJNY DOMOWEJ

STANICA BUDIONNOWSKAJA (obwód Rostowski), 18 listopada. (TASS). Marszałek Związku Radzieckiego Siemion Michajłowicz Budionny przysłał pracującym stanicy Budionnowskiej, dawnym bojownikom Pierwszej Armji Konnej, list o następującej treści:

«Weterani wojny domowej! Witam was z okazji 20-letniego jubileuszu Pierwszej Armji Konnej. Nieustraszeni bohaterowie wielkiego narodu, śmiało przenieśliście zwycięskie sztandary rewolucji przez burze wojny domowej i dumnie powiewają one nad naszym krajem, przypominając o bohaterskiej przeszłości, wzywając do czynów bohaterskich w przyszłości.

Dziś z miłością skierowane są na was spojrzenia całego narodu radzieckiego. Pamiętajcie o odpowiedzialności względem narodu, który wychował was, nie zapominajcie o niebezpieczeństwie otoczenia kapitalistycznego, uzupełniajcie i udoskonalajcie swą wiedzę w kółkach wojskowych.

Trzymajcie, towarzysze, proch suchym, weźcie swe szable, przygotowujcie konie do wielkich marszów bojowych, bądźcie gotowi do wielkich historycznych prób. Przygotowujcie do nich młode pokolenie, wychowujcie je na sławnych tradycjach Pierwszej Armji Konnej, by w przyszłych walkach wykazało ono jeszcze większą śmiałość, wytrwałość, bohaterstwo i sławę.

Niech żyje organizator Pierwszej Armji Konnej — wielki Stalin.

S. BUDIONNY».

ROZKAZ
KOMISARZA LUDOWEGO OBRONY ZWIĄZKU SRR

Nr. 209 — 19 listopada 1939 r.

Towarzysze czerwonoarmiści, dowódcy, komisarze i pracownicy polityczni!

Nasza konnica wraz z całą Armją Czerwoną i całym narodem obchodzi dziś 20-tą rocznicę Pierwszej Armji Konnej. Stworzona z inicjatywy i pod kierownictwem wielkiego **Stalina**, Pierwsza Armja Konna zaszczytnie wykonała swój bojowy obowiązek i całkowicie stwierdziła słuszność wszystkich obliczeń swego wielkiego organizatora. W bitwach, na frontach wojny domowej i w walce z białopolakami wiosną roku 1920 Pierwsza Armja Konna stale zadawała druzgocące ciosy wrogowi i całkowicie usprawiedliwiała zaufanie rządu, partji bolszewików i swego narodu.

Bohaterskie 4, 6, 11 i 14 dywizje kawaleryjskie i specjalna brygada kawaleryjska, obecnie 36 Stalinowska dywizja kawaleryjska, na czele z takimi wspaniałymi ludźmi, jak **Timoszenko, Gorodowikow, Apanasenko, Parchomenko, Litunow, Morozow, Bachturow, Szepielew**, były każda z osobna potężnemi pięściami Armji Czerwonej.

W składzie zaś jedynej, dobrze zorganizowanej i pod względem politycznym mocno zespolonej Pierwszej Armji Konnej, pod dowództwem sławnego bohatera — **S. M. Budionnego**, stawały się one niezłomną siłą zwycięskiego narodu. Pierwsza Armja Konna była potężna swem nienagannem zorganizowaniem i wysoką świadomością polityczną, jej potęga polegała na bezgranicznem oddaniu swemu narodowi i sprawie rewolucji socjalistycznej, jej stałe sukcesy były wynikiem istotnej, zrodzonej w walkach rewolucji, dyscypliny i porządku.

Pierwsza Armja Konna, wszyscy jej ludzie miłowali pracę i dużo oraz uporczywie pracowali.

Armji Konnej zwykle udzielał uwagi i cenił ją nasz wielki **Lenin.** Od pierwszego dnia swego istnienia i aż do końca wojny domowej Armja Konna była pod bezpośrednim kierownictwem naczelnem towarzysza **Stalina.** Znał on ją, lubił w lata wojny domowej, zna ją i wysoko ceni obecnie.

Tradycje Pierwszej Armji Konnej zostały przejęte przez nowe pokolenia czerwonych konników.

Działania wojenne na Ukrainie Zachodniej i Białorusi Zachodniej przy wyzwoleniu naszych braci pokrewnych od ucisku pańskiego całkowicie stwierdziły to. Szybkie marsze współczesnej, zmechanizowanej konnicy na Ukrainie Zachodniej i Białorusi Zachodniej, gdy oddziały, nie dając nieprzyjacielowi możliwości opamiętania się, dokonywały 100-kilometrowych pochodów w ciągu doby, raptowne ciosy, otoczenie i zniszczenie wroga przy pomocy szerokich i giętkich manewrów, niewyczerpana inicjatywa, umiejętne łączne działania z oddziałami strzeleckiemi i zmechanizowanemi, męstwo i odwaga — oto są tradycje Pierwszej Armji Konnej. Na tem polega właśnie niezłomna potęga zwycięska całej naszej Armji Czerwonej.

Towarzysze czerwonoarmiści!

Chwała Pierwszej Konnej zdobyta jest za cenę krwi i ofiar. Jest to sława całej naszej Armji Czerwonej.

Obok tysięcy bohaterskich bojowników, którzy oddali życie za swą ojczyznę w walkach z wrogami, polegli śmiercią walecznych niezapomniani bohaterowie:

Naczelnik Wydziału Politycznego Armji — **I. D. Perelson.**

Dowódcy dywizyj: **A. J. Parchomenko, F. M. Litunow i F. M. Morozow.**

Komisarze wojskowi dywizyj: **P. N. Bachturow, N. A. Musin i Szepielew.**

Dowódcy brygad: **G. T. Miron[illegible] Potoliczew, G. Kołpakow i W[illegible]**

Dowódcy pułków: **I. D. Dundic[illegible] A. W[illegible]perski, Chichłunow, Jakimow, [illegible]bin, I. G. Dołgopołow, W. G. [illegible]** jeszcze wielu innych dowódc[illegible] rzy i pracowników politycznych Pierw[illegible] Armji Konnej.

Pamięć o nich, jak i o wszystkich [illegible] haterach wojny domowej, pozostanie [illegible] wieki.

Witam bojowników, dowódców, komisarzy i naczelników niezwyciężonej Armji Czerwonej z okazji 20-lecia bohaterskiej Pierwszej Armji Konnej.

Rewolucyjne męstwo i odwaga Pierwszej Armji Konnej nazawsze powinny zostać przykładem dla młodych bojowników, obrońców naszej ojczyzny.

Za wybitne zasługi w sprawie zorganizowania Pierwszej Armji Konnej, w związku z jej 20-leciem, rząd nagrodził orderem **Lenina** sławnego dowódcę Pierwszej Armji Konnej, obecnie marszałka Związku Radzieckiego Siemiona Michajłowicza **Budionnego.**

Rząd radziecki celem uczczenia 20-rocznicy Pierwszej Armji Ko[illegible] jowe zasługi i za sukcesy w przy[illegible] niu bojowem i politycznem [illegible] wszystkie dywizje byłej Armji [illegible] najwyższemi nagrodami Związku [illegible] kiego:

Orderem **Lenina** — 14-ą d[illegible] leryjską imienia **Parchomenki.**

Orderem «Czerwona Gwiazda» [illegible]

4-ą Dońską dywizję kozacką [illegible] tow. **Woroszyłowa,**

6-ą Kubano - Terską kozacką [illegible] Czongarską imienia tow. **Bu[illegible]**

11 dywizję kawaleryjską [illegible] **zowa.**

36 dywizję kawaleryjską imienia tow. **Stalina,**

Winszuję sławnemu dowódcy Pierwszej Armji Konnej — marszałkowi Związku Radzieckiego Siemionowi Michajłowiczowi **Budionnemu** z okazji wysokiej nagrody rządu — drugiego orderu **Lenina.**

Bojownikom, dowódcom, komisarzom i pracownikom politycznym sławnych [illegible] zyj kawaleryjskich, które st[illegible] Pierwszą Armję Konną, winszuję wy[illegible] kiej nagrody rządu:

14-ej dywizji kawaleryjskiej z okazji nagrodzenia orderem **Lenina** i 4, 6, 11 i 36 dywizji kawaleryjskiej — z okazji nagrodzenia orderem «Czerwonej Gwiazdy».

Wiem, że wysoka nagroda rządu będzie przyjęta przez cały skład osobowy konnicy Czerwonej, jako nowy dowód wysokiego zaufania rządu i narodu sławnym konnikom, którzy zobowiązani są [illegible] czywą pracą, a jeżeli zajdzie potrzeba i życiem usprawiedliwić zaszczyt i zaufanie, wyrażone im w tę pamiętną i sławną rocznicę.

Chwała bojownikom, dowódcom, komisarzom i pracownikom politycznym bojowych kawaleryjskich dywizyj Czerwonosztandarowych Pierwszej Armji Konnej!

Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partja bolszewików — organizator wszystkich naszych zwycięstw!

Niech żyje niezwyciężona Robotniczo-Chłopska Armja Czerwona!

Niech żyje nasza waleczna zwycięska Konnica Czerwona!

Niech żyje organizator Pierwszej [illegible] Konnej — wielki twórca po[illegible] ojczyzny, przyjaciel bojownik[illegible] tych — nasz mądry Stalin!

Komisarz Ludowy Ob[illegible] KU SRR MARSZAŁEK Z[illegible] Radzieckiego

K. WOROSZ[illegible]

W KOMISARJACIE LUDOWYM SPRAW ZAGRANICZNYCH

19 listopada Komisarz ludowy spraw zagranicznych Związku SRR W. M. Mołotow—z upoważnienia rządów ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej i japoński poseł w Moskwie p. Togo z upoważnienia rządów Japonji i Mandżou-Go zawarli ugodę o składzie, funkcjach i miejscu pracy mieszanej komisji w składzie dwóch pełnomocników od ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej z jednej strony i dwóch pełnomocników od Japonji i Mandżou-Go z drugiej strony dla dokładnego określenia granicy między Mongolską Republiką Ludową a Mandżou-Go w rejonie niedawnego konfliktu. Komisja w najbliższym czasie przystąpi do pracy w mieście Czicie. Druga połowa posiedzeń komisji odbywać się będzie w mieście Charbinie.

Oprócz tego, między towarzyszem Mołotowem i p. Togo odbyła się wymiana zdań co do podstawowych zasad, które powinny lec u podstaw radziecko-japońskiej umowy handlowej. Wymiana zdań pokazała naocznie wspólność poglądów w tej kwestji.

* *

16 listopada r. b. podpisano umowę między ZSRR i Niemcami o ewakuacji osób niemieckiej narodowości z terytorjum Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej i osób ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej narodowości z terytorjum byłej Polski, które odeszło do sfery państwowych interesów Niemiec.

Ewakuacji podlegają tylko te osoby wymienionych narodowości, które wykażą chęć przesiedlić się na terytorjum drugiej strony.

Wszystkie praktyczne pytania ewakuacji rozwiązane zostały przez umawiające się strony w przyjaznej atmosferze, odpowiadającej ustalonym stosunkom między ZSRR a Niemcami.

ODJAZD CZŁONKÓW KOMISJI PEŁNOMOCNEJ I DELEGACJI ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI Z KIJOWA

Wczoraj przed odjazdem z Kijowa w wielkiej sali posiedzeń KC KP(b)U zebrały się delegacje Lwowskiego, Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i Łuckiego obwodów, które powróciły z podróży po miastach, wsiach, kołchozach i sowchozach Charkowskiego, Dniepropietrowskiego, Zaporoskiego i Odeskiego obwodów.

Obecni byli przytem towarzysze N. S. Chruszczow, M. A. Burmistenko, M. S. Hreczucha.

Przemawiający towarzysze: Karmazin (obwód Lwowski), Żynter (obwód Tarnopolski), Praskowja Wasilewska (obwód Łucki), Janko (obwód Łucki), Petrunowa (obwód Stanisławowski), Ochał (obwód Lwowski), Kornowa (obwód Tarnopolski) i in. podzielili się swemi wrażeniami z podróży.

Delegaci z zachwytem opowiadali o wszystkiem, co widzieli, o tem, że na własne oczy przekonali się, jak szczęśliwe mają życie robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja w kraju radzieckim.

W końcu rozmowy wystąpił serdecznie powitany przez obecnych tow. N. S. Chruszczow.

Przeprowadzać gości przyjechali tt. Chruszczow, Burmistenko, Korotczenko, Hreczucha.

MOSKWA, KREML —

KC WKP(b) — do towarzysza J. W. STALINA
Rada Komisarzy Ludowych ZSRR — do towarzysza W. M. MOŁOTOWA
Do Komisarza Ludowego Obrony ZSRR marszałka Związku Radzieckiego — towarzysza K. J. WOROSZYŁOWA

My, [illegible]dcy, komisarze, pracownicy [illegible] Kijowskiego Specjalnego Okręgu [illegible], weterani Pierwszej Armji Konnej [illegible]ani wraz z kierownikami KC [illegible] rządu Ukrainy Radzieckiej w [illegible] 20-lecia zorganizowania [illegible] Armji Konnej, zasyłamy Wam [illegible] Wisarjonowiczu — wielkiemu [illegible] narodów ZSRR, twórcy i organizatorowi bohaterskiej Konnicy Czerwonej [illegible] jej zwycięstw, Wam — Wiaczesławie Michajłowiczu — przewodniczącemu mądrego stalinowskiego [illegible] radzieckiego i Wam — Klimencie [illegible]iczu — jednemu z organizatorów, [illegible] kierownikowi bohaterskiej Armji [illegible]wonej, najpłomienniejsze, najserdeczniejsze bolszewickie pozdrowienie.

[illegible] Pierwszej Armji Konnej jest [illegible] wybitnem wydarzeniem w życiu naszej ojczyzny socjalistycznej, jest [illegible] wszystkich pracujących — bojowników, dowódców, komisarzy, pracowników politycznych, robotników, kołchoźników, inteligencji radzieckiej. Historja Armji Czerwonej, historja naszej zwycięskiej konnicy nierozerwalnie połączona jest z bohaterską przeszłością, teraźniejszością i przyszłością całego naszego wielkiego narodu radzieckiego.

Zrodzona w zaciekłych walkach, w prochowym dymie wojny domowej, wypiastowana przez genjalnego kontynuatora wielkiej sprawy nieśmiertelnego Lenina genjusza ludzkości Józefa Wisarjonowicza Stalina, potężna konnica Czerwona stała się groźną siłą dla wrogów pracujących, okrywszy swe sztandary niezwiędnącemi czynami bohaterskiemi.

Drogi Józefie Wisarjonowiczu, nasz [illegible] wodzu i nauczycielu! Z [illegible] przezornością widzieliście i oce[illegible] znaczenie konnicy w bitwach, [illegible] rozumieliście jej rolę w druz[illegible] ciosie na wroga. Byliście prze[illegible]tyną wolą zwyciężyć wroga. I [illegible]złomna, jak skała, potężna, jak [illegible]azywała się nam, bojownikom, [illegible]om, komisarzom i pracownikom [illegible]ym, weteranom Pierwszej Konnej, [illegible] do walki, wpajała siłę, wiarę w [illegible] zwycięstwo nad wrogami.

Pamiętamy, jak w panice i zaciekały przed Konnicą Czerwoną [illegible]one legjony band białogwardzistowskich. Pierwsza Konna była również groźną i dla Krasnowa, i dla Denikina, i dla barona Wrangla i dla chełpliwego Piłsudskiego.

Na czele ze swym legendarnym dowódcą Klimentem Jefremowiczem Woroszyłowem, Armja Konna posuwała się tylko naprzód. Nie znała ona po[illegible], gdyż była stworzona tylko dla [illegible]ięstw, tylko dla czynów bohaterskich na sławę swej socjalistycznej ojczyzny, w imię komunizmu.

Rewolucyjne męstwo i odwaga konnoarmistów zawsze pozostaną przykładem dla młodych pokoleń bojowników. Nigdy nie zatrą się w pamięci narodu sławne imiona wspaniałych bohaterów i bojowników o komunizm — dowódców dywizyj Litunowa, Morozowa, Parchomenki, którzy wiele uczynili dla rewolucji. Byli oni najlepszym wzorem męstwa i oddania sprawie klasy robotniczej, sprawie pracującego chłopstwa. Pamięć o nich będzie zawsze dla nas przykładem w przyszłych walkach o komunizm.

Ile bylin, ile legend, ile pieśni, ile wspaniałych wierszy ułożył naród o swych wiernych synach, bohaterach Pierwszej Armji Konnej. A bohaterami byli wszyscy — od bojownika do dowódcy, od kucharza do lekarza.

О том, как в ночи ясные,
О том, как в дни ненастные,—

szli i zwyciężali konnoarmiści, śpiewa naród w miastach i wsiach, w aułach i kiszłakach, w tajdze i tundrze.

Pamiętamy, Józefie Wisarjonowiczu, Wasze nieśmiertelne słowa, wypowiedziane w dniu pięciolecia Pierwszej Konnej. Nigdy nie zapomnimy tych słów. Będą one żyły w wiekach, będą żyły tyle, ile będzie istniało życie pod słońcem. Wzywaliście konnoarmistów, aby byli wiernymi do śmierci wielkiemu, niezwyciężonemu sztandarowi partji bolszewickiej, by z honorem wykonywali swój obowiązek względem socjalistycznej ojczyzny, gdy wola klasy robotniczej doprowadzi nas do nowych walk o zwycięstwo komunizmu.

I czas ten nastał! Nastał tym razem dla odwiecznych wrogów narodów ukraińskiego i białoruskiego — zbezczelniałych panów polskich. Nie dawały im spać wspaniałe pola kołchozowe, sady owocowe, nie dawała im spać słonina ukraińska, węgiel doniecki i krzyworoska ruda, wszystko, w co bogata jest Ukraina Radziecka.

I tym razem, jak w groźny 1920 rok, wrogowie zaznali druzgocący cios, cios, od którego odpadła pyszałkowata głowa orła polskiego.

Nowemi heroicznemi czynami bohaterskiemi wzbogacili Robotniczo-Chłopską Armję Czerwoną nasi bohaterscy konnoarmiści na frontach Ukraińskim i Białoruskim. Udowodnili oni, że żywe są tradycje bojowe Pierwszej Konnej, że żyją one i nigdy nie zgaśnie sława czerwonej kawalerji. Współdziałając z tankami, piechotą zmotoryzowaną i stalinowską awiacją, nasza konnica z honorem, męstwem i sławą wykonywała zadania, wytknięte przed nią przez wielkiego Stalina w sprawie wyzwolenia pracujących Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej z pod ucisku panów polskich, obszarników i kapitalistów. Nie lękały jej ani trudności marszu, ani skomplikowanie sytuacji operacyjnej. Czerwoni kawalerzyści przebywali po 75—100 kilometrów na dobę. I zwykle marsze ich wieńczyły zwycięstwa, tylko zwycięstwa nad nieprzyjacielem.

Nasi wrogowie dostatecznie dobitnie przekonali się, że Armja Czerwona obecnie nie ta, co była w lata wojny domowej. I konnica obecnie nie ta. Jeśli w armjach krajów kapitalistycznych konnica przeżywa obecnie kryzys, staje się zupełnie niczem, to u nas, odwrotnie, wzmacnia się ona z dniem każdym, uzbraja się w potężną technikę bojową. Odbywa się to dlatego, że o konnicę czerwoną dba, wzmacnia jej potęgę bojową największy człowiek, największy dowódca pracujących całego świata — Józef Wisarjonowicz Stalin. Jest to dlatego, że konnicy czerwonej udziela wielkiej pomocy rząd radziecki i jego przewodniczący Wiaczesław Michajłowicz Mołotow. Jest to dlatego, że konnicą czerwoną kieruje jeden z jej organizatorów, pierwszy marszałek Związku Radzieckiego — Kliment Jefremowicz Woroszyłow.

Nasza konnica nie jest obecnie bezbronną przed awiacją i tankami. Jest ona, jak i dawniej, zwycięską, wszystko zwalczającą siłą zbrojną i będzie, jak powiedział Kliment Jefremowicz Woroszyłow, i nadal rozstrzygać wielkie zadania na wszystkich frontach bojowych.

Wielka jest sława, nieśmiertelne tradycje naszych sławnych bojowników Pierwszej Konnej.

Pomnożyć tę sławę w przyszłych walkach przeciwko wrogom narodu pracującego — święty obowiązek każdego bojownika, dowódcy, komisarza i pracownika politycznego.

Przysięgamy Wam, nasz wodzu, nasz nauczycielu Józefie Wisarjonowiczu, że i nadal będziemy do końca oddanymi, wiernymi sługami partji bolszewickiej, swego narodu. Będziemy nosili z godnością zaszczytne miano dowódców, komisarzy, pracowników politycznych. Będziemy przykładem żelaznej dyscypliny i zorganizowania, świadomości i kulturalności, jak przystoi być walecznemu bojownikowi armji kraju socjalizmu.

A jeżeli zapotrzebuje tego partja, rząd, Wy, drogi nasz ojcze i nauczycielu, towarzyszu Stalinie, — wszyscyśmy, jak jeden mąż, potężną, wszystko zmiatającą na swej drodze, siłą wystąpimy w obronie naszej ukochanej ojczyzny i zaszczytnie wykonamy swój święty obowiązek względem swego narodu.

Sława Armji Konnej, która zwyciężała wszystkich wrogów dlatego, że żyła interesami swego narodu!

Niech się rozwija i wzmacnia nasza czerwona kawalerja, niech tradycje sławnej Armji Czerwonej wejdą do krwi i ciała wszystkich pokoleń.

Niech żyje wielki naród radziecki, który rozgromił pod kierownictwem partji Lenina-Stalina białogwardzistowską zgraję oraz grabieżców-interwentów!

Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partja (bolszewików) — wódz i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje nasz sławny dowódca — wierny współbojownik wielkiego Stalina — towarzysz Woroszyłow!

Niech żyje najbliższy przyjaciel wielkiego Stalina, przewodniczący rządu radzieckiego — Wiaczesław Michajłowicz Mołotow!

Niech żyje mądry wódz partji i narodów ZSRR, twórca Pierwszej Armji Konnej, inspirator i organizator jej zwycięstw, najlepszy przyjaciel czerwonych konników — towarzysz Stalin!

Przyjęcie przez rząd USRR i KC KP(b)U z okazji 20-lecia Pierwszej Armji Konnej

18 listopada odbyło się przyjęcie przez rząd USRR i KC KP(b)U z okazji 20-lecia Pierwszej Armji Konnej. W odświętnie ozdobionym Domu Armji Czerwonej KOWO zebrali się członkowie KC KP(b)U, sławni weterani bohaterskiej czerwonej konnicy, przedstawiciele wyższego dowództwa Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojennego, delegaci Rady Najwyższej ZSRR, delegaci Rady Najwyższej USRR, komisarzy ludowi Republiki Ukraińskiej, wybitni ludzie stolicy Ukrainy Radzieckiej, pisarze, malarze, uczeni, kompozytorzy, artyści, reżyserzy, pracownicy partyjni i radzieccy, przedstawiciele prasy.

Wśród uczestników przyjęcia — weterani Pierwszej Konnej tt. Riabyszew, Buraczek, Kostenko, Wołuch, Swiridow, P. Popow, N. Popow, Pawłow, Kruczenkin, Tkaczenko, Bobkin, Pinczuk, Parowiszczników, zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych USRR tow. Żyła, członkowie Rady Wojennej Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojennego komisarz korpusu tow. Borisow i komisarz dywizji tow. Kożewnikow, Bohater Związku Radzieckiego dowódca brygady tow. Jewsiewjew, sekretarz Kijowskiego komitetu obwodowego KP(b)U tow. Serdiuk, p. o. przewodniczącego obwodowego komitetu wykonawczego tow. Kostiuk, dowódca korpusu tow. Gerasimenko, dowódca korpusu tow. Astachow, dowódca korpusu t. Watutin, komisarz dywizji tow. Stiepanow, komisarze ludowi tt. Sierow, Uljanenko, Red'ko, Emiljanenko, Sienin, Kuracz, Uszkałow, Murza, Borisow, Babczenko, Starygin, Kiriczenko, naczelnik zarządu do spraw sztuk tow. Kompanijec, pełnomocnik Komisarjatu Ludowego Zakupów tow. Slesariow, przewodniczący Ukraińskiej Kooperatywy Spożywczej tow. Drofa, zastępca przewodniczącego Prezydjum Rady Najwyższej USRR tow. Duszko, sekretarz KC LKZMU tow. Chomenko, akademik Bogomolec, pisarze tt. Korniejczuk, Tyczyna, Bażan, Tardow, artyści — Litwinienko-Wolgemut, Patorżyński, Petrusenko, reżyser tow. Dowżenko, profesor Łufer, profesor Michajłow, malarz-profesor Kriczewski i inni.

Jaskrawie iluminowana jest sala widza Domu Armji Czerwonej. Nad sceną, na widocznem miejscu hasło:

Niech żyje twórca Pierwszej Armji Konnej, inspirator i organizator jej zwycięstw, najlepszy przyjaciel czerwonej konnicy towarzysz Stalin.

Hucznemi oklaskami powitali zgromadzeni towarzyszy Chruszczowa, Burmistenkę, Korotczenkę, Hreczuchę, Timoszenkę.

Pierwszy przemawia serdecznie powitany przez obecnych sekretarz KC KP(b)U Nikita Siergiejewicz Chruszczow.

— Zebraliśmy się tu dziś, — mówi t. N. S. Chruszczow, — aby obchodzić 20-lecie naszej wsławionej w walkach, legendarnej Pierwszej Armji Konnej, której organizatorem, inspiratorem zwycięstw był nasz wielki wódz, nasz genjusz, nasz genjalny Józef Stalin.

— Sławna Robotniczo-Chłopska Armja Czerwona, — ciągnie dalej N. S. Chruszczow, — jest najsilniejszą armją w świecie. Niejednokrotnie udowadniała to ona całemu światu. Szczególne miejsce w tej armji należy do czerwonej konnicy, Pierwszej Armji Konnej. Założona ona została w walkach wojny domowej. Stworzył ją, wychowywał, hartował w walkach, prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa towarzysz Stalin. Pierwsza Konna swemi czynami bohaterskiemi udowodniła, iż była ona, jest i pozostanie istotnie armją stalinowską. Dumni jesteśmy, towarzysze, z pierwszych organizatorów naszej konnicy, którzy pracowali pod kierownictwem towarzysza Stalina. Jest to nasz wódz — wierny przyjaciel i współbojownik towarzysza Stalina, jeden z organizatorów Pierwszej Konnej — Klimentij Jefremowicz Woroszyłow, jest to, towarzysze, Siemion Michajłowicz Budionny, Jefim Afanasjewicz Szczadenko, Siemion Konstantinowicz Timoszenko.

Pracowali oni, nie szczędząc swych sił, oddając swą wiedzę sprawie stworzenia Robotniczo-Chłopskiej Armji Czerwonej, sławnej konnicy radzieckiej.

Sławne tradycje Pierwszej Armji Konnej święcie przechowują nasi odważni kawalerzyści. Oni to naocznie udowodnili obecnie, podczas walki o wyzwolenie pracujących Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej od jarzma panów polskich. Nie bali się oni trudności, po bolszewicku przezwyciężali je, przynosząc nowe zwycięstwa naszemu wielkiemu, zwycięskiemu sztandarowi partji Lenina-Stalina. **(Burzliwe oklaski).**

Wśród długoniemilknącej owacji i okrzyków «hura» towarzysz Chruszczow wznosi toast na cześć organizatora Pierwszej Armji Konnej, inspiratora jej zwycięstw, wielkiego wodza pracujących całego świata towarzysza Stalina.

Długo na sali grzmi potężne «hura», rozlegają się okrzyki: «Niech żyje towarzysz Stalin!», «Towarzyszowi Stalinowi hura!», «Chwała organizatorowi Pierwszej Armji Konnej — towarzyszowi Stalinowi!».

Następnie Nikita Siergiejewicz Chruszczow wznosi toast na cześć najbliższego współbojownika wielkiego Stalina, przewodniczącego rządu radzieckiego Wiaczesława Michajłowicza Mołotowa, na cześć bojowego stalinowskiego komisarza ludowego, pierwszego marszałka Związku Radzieckiego Klimentja Jefremowicza Woroszyłowa. I z nową siłą grzmi owacja, i znowu siłą dźwięczą hasła powitalne.

Głosu udziela się komisarzowi dywizji tow. Stiepanowowi. Zgłasza on propozycję, posłać telegram powitalny dla towarzysza Stalina, towarzyszy Mołotowa i Woroszyłowa. Propozycja ta dostaje ogólną aprobatę obecnych.

Wśród uroczystej ciszy dźwięczą słowa miłości i oddania dla największego człowieka naszej epoki, genjusza ludzkości towarzysza Stalina, jego sławnych bojowników, którzy, nie składając rąk, wzmacniają potęgę i moc Armji Czerwonej, legendarnej kawalerji radzieckiej.

Towarzysz Chruszczow podaje tekst powitania na głosowanie. Las rąk unosi się do góry. Sala wstrząsa się od burzy oklasków, potężnej owacji.

Gdy milknie owacja, wstaje jeden z weteranów Pierwszej Konnej, dowodzący Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojennego, komandarm 1-ej rangi tow. S. K. Timoszenko. Mówi on o tradycjach Pierwszej Armji Konnej, o jej czynach bohaterskich, o dowódcach, bojownikach, komisarzach, pracownikach politycznych, którzy najbardziej kochali swą ojczyznę, swój rząd radziecki, swą wielką partję bolszewicką, swego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina.

Wznosi on toast na cześć wspaniałego współbojownika towarzysza Stalina, kierownika bojowego bolszewików Ukrainy Radzieckiej Nikity Siergiejewicza Chruszczowa. Wszyscy wstają z miejsc i urządzają gorącą owację towarzyszowi Chruszczowowi.

Następnie przemawiają weteran Pierwszej Konnej tow. Swiridow, czerwonoarmista tow. Sokołow, starszy lejtnant tow. Mahometow i inni.

Daleko po północy skończyło się serdeczne spotkanie kierowników rządu USRR i KC KP(b)U z weteranami Pierwszej Konnej, dowódcami, komisarzami, pracownikami politycznymi Robotniczo-Chłopskiej Armji Czerwonej. I niejednokrotnie w ciągu tego wieczora, przy każdem wymienieniu drogiego imienia — **Stalin**, dźwięczały owacje, serdeczne toasty na cześć twórcy Pierwszej Konnej — towarzysza Stalina.

Na zakończenie przyjęcia odbył się koncert, w którym wzięli udział mistrzowie sceny, najlepsze siły teatrów kijowskich.

16 listopada w lokalu klubu fabrycznego imienia Klary Cetkin odbyła się narada przedwyborcza Mołotowskiego okręgu wyborczego m. Moskwy, na której przemawiała Bohater Związku Radzieckiego M. M. Raskowa, wysunięta jako kandydat na delegata Moskiewskiej Rady Obwodowej.
Foto M. Rune (Foto-klisze TASS).

POD SZTANDAREM LENINA-STALINA

(NA 20 ROCZNICĘ KOMUNISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY)

Dziś pracujący całego świata z radością odznaczają sławny jubileusz Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży, wiernej pomocniczki Kominternu, nieprzejednanego bojownika przeciwko kapitalizmu, wojen imperjalistycznych i reakcji.

Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży została założona z inicjatywy partji bolszewickiej, z osobistej inicjatywy wielkiego wodza rewolucji proletarjackiej W. I. Lenina, z którego imieniem połączona jest cała historja międzynarodowego ruchu rewolucyjnego młodzieży. Bezpośrednią praktyczną pracę [illegible]yjną w sprawie zwołania I [illegible] Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży przeprowadził według [illegible] partji bolszewickiej Rosyjski [illegible]yczny Związek Młodzieży.

[illegible]unistyczna Międzynarodówka Młodzieży została założona na ustawodawczym Kongresie, który się odbył w [illegible] 20—26 listopada roku 1919. [illegible] kongresie reprezentowanych było [illegible] tysięcy osób. W pracy Kongresu [illegible] udział delegaci Rosji Radzieckiej, Niemiec, Szwecji, Norwegji, Rumunji i innych (ogółem 14) krajów.

Kongres powziął uchwałę o wstąpieniu do Kominternu i zatwierdził program i statut Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży.

Podczas otwarcia Kongresu nadesłano pozdrowienie dla proletarjatu rosyjskiego, które głosiło:

«Z zachwytem spoglądają zebrani na niezwykłe sukcesy proletarjatu rosyjskiego w sprawie obrony wojskowej młodej republiki komunistycznej... Zebrane na Kongresie socjalistyczne organizacje młodzieży wzywają młodzież robotniczą i organizacje robotnicze wszystkich krajów do zastosowania całej swej siły w tym celu, by zniszczyć wrogów Rosji, dojść do zwycięstwa komunizmu na całym świecie».

❖

Utworzenie Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży poprzedzała długa i uporczywa walka bolszewików pod kierownictwem Lenina i Stalina przeciwko wszelkiego rodzaju oportunistom w kwestjach ruchu młodzieżowego, w kwestjach roli i znaczenia młodzieży w rewolucyjnej walce.

Tylko partja bolszewicka oraz jej wodzowie Lenin i Stalin udzielali wyjątkowej uwagi ruchowi młodzieży i walczyli o to, by dać mu istotnie rewolucyjną celowość. Socjaldemokracja, odwrotnie, zupełnie ignorowała ruch młodzieżowy, zwykle dążyła do zepchnięcia go ze słusznej drogi rewolucyjnej.

Zgodnie z panującemi w II Międzynarodówce poglądami, młodzież nie powinna była mieć samodzielności organizacyjnej, nie powinna była brać udziału w aktywnej walce politycznej. Działalność, jednak, wynikających wbrew woli liderów II Międzynarodówki, organizacyj młodzieżowych oportuniści wszelkiemi sposobami starali się skierować w łożysko kulturnictwa i apolityczności.

Jasnem jest, że podobne poglądy na ruch młodzieżowy nie mają nic wspólnego z marksizmem. Walcząc przeciwko oportunistom i reformistom z obozu II Międzynarodówki, Lenin aktywnie występował za rozwojem i samodzielnością organizacyj młodzieżowych.

«...za samodzielnością organizacyjną Związku Młodzieży powinniśmy być bezwarunkowo, — pisał Lenin, — **i nietylko wskutek tego, że samodzielności tej obawiają się oportuniści, lecz i w istocie rzeczy. Albowiem bez tej samodzielności młodzież nie potrafi wyrobić z siebie dobrych fachowców, ani przygotować się do tego, by prowadzić socjalizm naprzód. O całkowitą samodzielność dla związków młodzieży, lecz i za całkowitą swobodę towarzyskiej krytyki ich błędów. Nie powinniśmy schlebiać młodzieży»** (Lenin, tom XIX, str. 295).

Natchnione leninowskiemi ideami najlepsze elementy rewolucyjnej młodzieży zaczęły występować przeciwko oportunistycznemu kierownictwu II Międzynarodówki. Wielką rolę w walce rewolucyjnej młodzieży przeciwko oportunistom odegrał Karol Libknecht — inicjator pierwszej Międzynarodowej Konferencji młodzieży w Sztudgarcie w roku 1907, która, jak wiadomo, była jaskrawym wzorem wzrastających nastrojów opozycyjnych rewolucyjnej robotniczej młodzieży przeciwko oportunistycznemu kierownictwu II Międzynarodówki. Na Sztudgarckiej konferencji Libknecht wystąpił ze swym słynnym referatem o walce z militaryzmem.

Jednak pod wpływem reformistów konferencja przyjęła połowiczne rezolucje, a międzynarodowe biuro młodzieżowe, wybrane przez konferencję, pozostało pod wpływem II Międzynarodówki.

Lecz nawet Sztudgarckie międzynarodowe zjednoczenie młodzieży, stworzone na reformistycznej zasadzie, lękało oportunistów. Już na Hamburskim zjeździe związków zawodowych w roku 1908 oportuniści powzięli uchwałę o tem, że «zjazd uważa za zbyteczne stworzenie specjalnej organizacji młodzieży». Orjentację na zlikwidowanie samodzielnych organizacyj młodzieżowych powzięła socjaldemokracja Niemiec, Holandji, Czechosłowacji, Francji i szeregu innych krajów.

Wojna imperjalistyczna w roku 1914 ostatecznie zachwiała autorytet II Międzynarodówki, która ucierpiała haniebną porażkę w oczach rewolucyjnej młodzieży. Wpływ bolszewików w tym okresie staje się szczególnie wielki... Tylko w przemówieniach i pracach Lenina przodująca, rewolucyjna młodzież znajdywała odpowiedzi na niepokojące ją pytania.

Jak się tego należało spodziewać, międzynarodowe biuro młodzieżowe na czele z oportunistą Danenbergiem wraz z liderami II Międzynarodówki stanęło na zdradzieckiej pozycji obrony ojczyzny, wojny «do zwycięskiego końca».

Lecz pod bezpośrednim wpływem Lenina najlepsza część Sztudgarckiego międzynarodowego zjednoczenia młodzieży stanęła w nieprzejednanej opozycji względem kierownictwa oportunistycznego.

Oni to właśnie stali się organizatorami Bernskiej konferencji międzynarodowej, która się odbyła w roku 1915. Konferencja ta wyraziła protest przeciwko wojnie imperjalistycznej i powołała młodzież do zjednoczenia się w walce przeciwko niej. Bernska konferencja postanowiła co roku obchodzić Międzynarodowy Dzień Młodzieży, jako dzień walki młodzieży pracującej przeciwko wojnie imperjalistycznej.

Jednak konferencja Bernska również nie potrafiła wskazać międzynarodowemu ruchowi młodzieżowemu słusznej drogi rewolucyjnej. Zamiast tego, aby przyjąć leninowskie hasło o przekształceniu wojny imperjalistycznej w wojnę domową, konferencja poprzestała na przyjęciu pacyfistycznego hasła o natychmiastowem przerwaniu wojny i rozbrojeniu.

W lata wojny imperjalistycznej bolszewicy pod kierownictwem Lenina, demaskując i prowadząc nieprzejednaną walkę przeciwko socjal-szowinistów i centrystów, jednocześnie prowadzili uporczywą, wyjaśniającą pracę wśród młodzieży robotniczej, przygotowując ją do przyszłych walk klasowych.

W swym artykule «Międzynarodówka Młodzieży», wydrukowanym w roku 1916, Lenin wskazywał, że większość partyj socjal-demokratycznych Europy stoi na pozycji podłego socjal-szowinizmu i oportunizmu i że przy takiej sytuacji «w udziale Związku socjalistycznych organizacyj młodzieży wypada olbrzymie, godne — lecz zarazem trudne — zadanie walki o rewolucyjny internacjonalizm, o istotny socjalizm przeciwko panującemu oportunizmowi, który przeszedł na stronę burżuazji imperjalistycznej» (Lenin, t. XIX, str. 294).

❖

W ciągu 20 lat Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży przeszła pod kierownictwem Kominternu sławną drogę bohaterskiej oddanej walki o sprawę Lenina—Stalina. W ciągu 20 lat komsomoł całego świata «śmiało niósł naprzód wielki sztandar Lenina, pomyślnie gromadząc wokół niego miljony młodych robotników i chłopów, miljony młodych robotnic i chłopek». (Stalin).

W ciągu tych lat w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży pod kierownictwem Lenina i Stalina, pod kierownictwem Kominternu zostały wykorzenione nastroje awanzardzistowskie, wykazywane przez niektórych pracowników, którzy nie rozumieli lub nie chcieli zrozumieć roli partji, jako najwyższej formy klasowej organizacji proletarjatu.

Marksizm-leninizm, opierając się na całe doświadczenie światowego ruchu robotniczego, uczy temu, że ruch młodzieżowy jest częścią składową ogólnoproletarjackiej walki o wyzwolenie klasy robotniczej, że interesy polityczne i ekonomiczne młodzieży robotniczej mogą być zadowolone tylko w przebiegu zwycięskiej walki proletarjatu.

Dialektyka stosunków wzajemnych młodzieżowych organizacyj rewolucyjnych i różnych partyj polega na tem, że walcząc o organizacyjną i polityczną samodzielność organizacyj młodzieżowych w stosunku do partyj oportunistycznych, komsomoł całkowicie podporządkowuje swą działalność partji komunistycznej — prawdziwemu wodzowi walki rewolucyjnej klasy robotniczej.

W ciągu 20 lat Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży walczyła przeciwko wojnom imperjalistycznym. Niezapomniana jest walka komsomolców, pełna poświęcenia się, przeciwko zaborczym wojnom imperjalizmu francuskiego i hiszpańskiego w Marokko i Syrji, którzy aktywnie występowali i agitowali przeciwko nim.

Niegasnącą sławą okrył siebie komsomoł na frontach rewolucyjnej Hiszpanji, bohatersko walcząc w brygadach międzynarodowych o zwycięstwo miłującego wolność narodu hiszpańskiego.

Mężnie walczy Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży po stronie narodu chińskiego, który prowadzi wojnę narodowo-wyzwoleńczą przeciwko agresorom japońskim.

Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży rozpoczyna swe trzecie dziesięciolecie pełna potężnego zdecydowania, by i nadal z niesłabnącą energją walczyć o ostateczne zwycięstwo sprawy Lenina—Stalina na całym świecie.

A. SŁUCKI.

Wobec wyborów do miejscowych Rad Delegatów Pracujących

OPOWIEŚĆ O URODZINACH NOWEGO MIASTA

S. GORDIEJEW I R. SKOMOROWSKI

Ten las znał Bożenkę i Szczorsa.

Sosny witały ich poszumem i na szosie, tuż ponad brzegiem Dniepru, rżały bojowe konie bohuńczyków.

Mikołaj Szczors wkroczył do Kijowa.

Powiewał nad Szczorsem bojowy przestrzelony sztandar czerwony, sztandar Lenina—Stalina, sztandar nieustraszonych rycerzy bolszewizmu Dzierżyńskiego i Kirowa, sztandar zwycięskiej klasy. Naród jeszcze wyżej podniósł ten sztandar w walkach o partję, przeciwko jej wrogom.

Wiele lat upłynęło od dnia tego zwycięstwa i nad Lwowem błękitnieje radzieckie niebo: radzieckie pieśni śpiewają nad Dnieprem, nad Zbruczem, nad Bugiem...

Zmieniła się Darnica: stolica przeszła przez Dniepr, naciera na las i, karczując polany, stawia wśród lasów domy mieszkalne i gmachy fabryczne.

Darnica staje się przemysłowym rejonem miasta. Na budownictwo kapitalne Darnicy inwestjowano 300 miljonów rubli. Wartość tylko trzech przedsiębiorstw, zbudowanych w Darnicy, dwukrotnie przewyższa wartość całego przemysłu przedrewolucyjnego Kijowa. A w rejonie Darnickim mamy wszak nie trzy nowe przedsiębiorstwa... Wszystkie zbudowane zostały w latach pięciolatek stalinowskich.

Rozwój budownictwa przemysłowego uwarunkował burzliwy wzrost ludności. Dwadzieścia tysięcy ludzi zatrudniają nowe przedsiębiorstwa Darnicy. Dwadzieścia tysięcy ludzi. I ludzie ci są młodzi, i rejon młody. Rosną oni, rośnie rejon, przed którym otwiera się wysoka przyszłość. O tę przyszłość walczyli Bożenko i Szczors.

W nowych oddziałach

W Rosji carskiej przemysł mięsny był w chciwych rękach kapitalistów. Jak wilki rozszarpywali oni przemysł na drobne części, na drobne zyskowne przedsiębiorstwa, połaków, narodieckich, aristarchowów, sobczenków. Na szyldach malowane byki, krowie łby, łby ostatnich rosyjskich samowładców na złotych i srebrnych medalach.

A lud pracujący rzadko kiedy jadał barszcz z mięsem.

Zabierano chłopu jedyną krasulę za podatki. Na pancerniku «Potiomkin» marynarze odmawiali spożycia cuchnącej słoniny. Robotników w kopalniach złota nad Leną rozstrzeliwano za to, iż wymagali ludzkich warunków życia.

Tylko przemysłowcy tuczyli się na dostawach robaczywego mięsa dla armji czynnej.

∴

Niegdyś na rzeźni Połaka rzeź bydła przypominała walkę byków w Hiszpanji. Praca była związana z wielkiem ryzykiem.

Rzeźnik szedł z nożem na byka. Byk miał związane nogi. Czując krew, byk wpadał w szał, zrywał pęta, rzucał się na rzeźnika i bódł go ostremi rogami.

Gospodarz nie chciał tracić pieniędzy na tragarzy. Całą robotę zwalał na rzeźnika. Rzeźnik rznął bydło. Sam zdzierał skórę, sam przenosił tuszę, jak to powiadano: «na własnej platformie», to jest na własnych barkach.

Starzy majstrowie przypominają sobie obecnie te obrazy przeszłości. Wprost nie mogą zrozumieć, jak mogli pracować na takiej katordze. Gdy porównują swą pracę w fabryce kapitalistycznej z pracą swego socjalistycznego przedsiębiorstwa, to oprócz uśmiechu można usłyszeć ulubione słowa:

— Ależ to ziarka gryźć — a nie rzeź. Jak zegarek. Tylko minuty rachuj.

A minuta w kombinacie mięsnym rzeczywiście gra wielką rolę. Dosyć, że człowiek się zagapił, a już sunie nań całe stado.

— To nie żarty, półtora tysiąca głów wielkiego bydła rogatego w ciągu zmiany.

Długi łańcuch automobili wjeżdża do bramy kombinatu. Są tu zielone auta ciężarowe i błękitne zamknięte karety. Na szosę wyjeżdżają naładowane produkcją. Rozwożą ją do «gastronomów».

∴

Jak wiadomo, wsie w okolicach Kijowa nie są wsiami na szeroką skalę postawionego rolnictwa. Zamieszkuje te wsie ludność półmiejska. Stąd przed rewolucją chłopi szli na zarobki. Włóczyli się z piłami po podwórzach, wynajmowali się na odźwiernych i stróżów, brali się do rybactwa.

Inaczej ma się sprawa obecnie.

Chłopi, dzieci chłopskie idą do fabryk. Chłopi wdrażają się do zorganizowanej, zdyscyplinowanej pracy wytwórczej. Uczą się. Stają się prawdziwymi robotnikami.

Przypływ chłopów ze wsi sąsiednich do fabryk Darnicy szczególnie się wzmógł po przemówieniu towarzysza Stalina na XVIII zjeździe partji.

Czarnooka dziewczyna zręcznie uwija się przy pracy. Niedawno skończyła ona fabryczną szkołę zawodową. Pracuje już samodzielnie, zarabia po paręset rubli miesięcznie. Pomagają jej starsi robotnicy. Szybko opanowuje technikę pracy.

— A mnie, — mówi Porfirij Michajłowicz, — osiem rubli miesięcznie płacił Połak. Siedem rubli potrącał za wikt, rubla otrzymywałem gotówką. A karmił mię Połak kośćmi, dając szturchańce na dokładkę.

∴

Wieczór opada na stratowaną kopytami ziemię. Idą nowe hurty bydła. Poganiacze klaskają z bicza. Na lewo sapie parowóz, na prawo — traktor ciągnikowy prowadzi dwie platformy z cegłami.

Trwa budownictwo.

Budownictwo! Słowo to nadzwyczaj bogate jest treścią. Zmienia się miejscowość, ludzie, obyczaje. Z tego słowa, daleko poza granicami naszej ojczyzny sądzą o naszej potędze, o sile komunizmu.

Słowo budownictwo stało się strasznem słowem dla kapitalistów. Brzmi ono, jak słowo «Rewolucja», jak słowo «Związek Radziecki».

Każdy robotnik, który zwiedził ZSRR, stara się przywieźć do domu czasopismo «SSSR na strojkie», — czasopismo to zagranicą jest najlepszym, najbardziej wpływowym, legalnym agitatorem o komunizm.

Budownictwo i komunizm są nieodłączne.

Delegat Gałak

Na stole leży plan rejonu Darnickiego. Szafirowa kalka leży na stole. Białe linje przecięły kalkę. Przypomina to zdjęcie fotograficzne jakiejś koronki.

Białe linje zderzają się, przecinają jedna drugą, łączą się w węzły, w kółka i kwadraty, znów się rozbiegają.

Stary pochylił się nad planem, pokazuje palcem wprost w centrum planu.

— Tu oto, uważacie, pracuję i żyję... Widzicie? Od nowej Darnicy dzielą mię tory kolejowe — to nic, zrobię parę kroków przez wiadukt i oto już jestem w nowej Darnicy. A dobrze na wiadukcie: i wiatr cię ogarnia, i pociągi biegną pod tobą, i widzisz całe miejscowe gospodarstwo kolejowe... A urosło ono, — nie poznasz. Letniskowa stacyjka Darnica stała się dużą, bogatą, że niekiedy ja, stary kolejarz, dziwuję się. Darnica — to przecie kijowska brama na drodze z czerwonej Moskwy... Oto dlaczego tu i ludzi wiele i gospodarka taka duża. Prawda? Wieczorem zewsząd migają ognie zwrotnic i semaforów, ze wszystkich stron rozlegają się buczki zwrotniczych i stróżów... Nawet gdy człowiek nie zna nic oprócz tej stacji, i wtedy rozumie, jak poszło wgórę życie. Gwałtownie poszło. Prawda? A wszak nietylko swą stację widzimy. Co znaczy stacja? To tylko skrawek całości. A mamy tu i fabryki czynne, i placyki, wyznaczone pod nowe przedsiębiorstwa i 14 wielkich szkół, i całe dzielnice nowych domów... Pięćdziesiąt sześć wielopiętrowych domów. I pięć klubów. I dom agitacji i propagandy. W samych tylko szkołach „przeszło 7 tysięcy dziatwy. Morowo?

Stuka kantem dłoni po stole, jakgdyby każde słowo, każdą cyfrę wbija w pokreśloną kalkę.

Gdy się spojrzy na niego z ubocza— zdumiewa się człowiek z jego uporczywości i chciwości pracy, lecz gdy się uprzytomni sobie, czego ten człowiek dokazał, jakich ludzi wyciągnął z zasklepienia w czterech ścianach swoich chatek, rozumiemy wówczas, iż gdyby ten człowiek nie czuł powołania do życia społecznego, nie potrafiłby zespolić dookoła siebie tak mocnego i zgranego kolektywu.

∴

Kędy spojrzysz — koła, koła, koła.

Stoją parami na szynach, przebiegłszy tysiące kilometrów po wielkim kraju. Koła wagonowe.

Dwa olbrzymie dźwigi suną nad oddziałem.

Jak siłacz chwyta jedną ręką olbrzymie ciężary, tak podnosi dźwig koła i osie i podaje na warsztaty tokarskie, szlifierskie, pod prasy hydrauliczne, do przemywalni mechanicznej.

Odszlifowane, odświeżone koła wyruszają znów na linję.

Wielki jest nasz kraj. Nie wyjeżdżając poza jego granice, można w cieniu palm Abchazji słuchać śpiewu ptaków podzwrotnikowych, na śnieżnej północy polować na białe niedźwiedzie, witać ciepłe słońce w Baku nad brzegiem morza i słuchać szelestu jesiennych liści pod nogami na Ukrainie.

Ile kół wymaga taki bezkreśny kraj, by co dnia przewozić miljony pasażerów, miljony tonn ropy naftowej, węgla, mięsa, zboża, rudy, maszyn! Wyjeżdżają z oddziałów koła — silne nogi transportu radzieckiego.

Tak rozpoczęło się życie

Padały sosny pod ciosami siekiery. W lesie ukazały się tymczasowe baraki. Zapachniało strawą i dymem domowego ogniska. Las rozstąpił się, i na oczyszczonej ziemi zaczęły urastać mury wielkiej fabryki. Tak zaczynało się nowe życie, nowa fabryka, nowe miasto socjalistyczne.

Jak miło dotykać tego, co się własnemi rękoma zrobiło.

— Oto te belki sam układałem, — mówi robotnik Dierewłow.

I ludzie naszego kraju rozumieją dumę Dierewłowa: to uczucie cechuje cały nasz naród.

Dierewłow był robotnikiem niewykwalifikowanym. Dierewłow został brygadjerem-betoniarzem.

Gdy skończyło się budownictwo, towarzysze Dierewłowa ruszyli budować nową fabrykę w Darnicy. A betoniarz Dierewłow pozostał w zakładach remontu wagonów. Zdobył kwalifikację tokarza, został majstrem i delegatem rady rejonowej.

Skromni są nasi ludzie. I Dierewłow mało opowiada o swem życiu.

— Mam znaczek honorowego kolejarza... Po skończeniu budownictwa brygada nasza została premjowana... Wybrany zostałem na delegata rady rejonowej, jestem zastępcą przewodniczącego grupy delegackiej... Wykonuję plan.

A w fabryce można usłyszeć zdanie o nim, jako o jednym z najbardziej zasłużonych ludzi, a to znaczy, jako o aktywnym budowniczym komunizmu.

∴

18 delegatów rady miejskiej i rejonowej należy do grupy delegackiej Darnickich zakładów remontu wagonów.

Przed pięciu laty wybierano delegatów do rady. Lecz zakłady, w których pracują ci delegaci, mają też pięć lat życia. I nie o wiele starszy jest cały rejon Darnicki, który urósł w lata stalinowskich pięciolatek.

Robotnicy nakazywali delegatom:

— Fabryka rośnie, ludzi coraz więcej przybywa, samych tylko kamienic ile nabudowano, a sklep na cały rejon tylko jeden.

I grupa delegatów zabrała się do rozszerzenia sieci handlowej. Do wielu instytucyj musiano kołatać. Wielu biurokratów musiano usunąć. I oto ma Darnica swój sklep uniwersalny, swój gastronom, swój sklep mięsny.

— Mieliśmy jeden sklep, — mówią z zadowoleniem robotnicy, — teraz mamy cztery. Mamy piekarnię, mamy żłobek na 110 łóżeczek. Ogródek dziecięcy na 100 dzieci.

— I klub na 600 miejsc, — dodaje inny. — I radjowęzeł na tysiąc odbiorników.

— Zresztą wszystkiego nie wyliczysz. Na to trzeba całego referatu.

Życie jest najlepszym referentem.

Idziemy przez socjalistyczne miasteczko, urosłe dookoła darnickich zakładów remontu wagonów. W lesie urosły ogromne domy. A wszak zaledwie przed pięciu laty rozległ się tu stuk pierwszej siekiery, zaczęto budować pierwsze baraki dla robotników budowlanych.

∴

Łuniewą nazywają w Darnickich zakładach remontu wagonów «pilotem» oddziału wagonowego.

Płynie ona w kabinie potężnego dźwiga nad długiemi szeregami wagonów.

— Przed okiem Łuniewej, — żartują robotnicy, — nic się nie ukryje, wszystko widzi zgóry.

Patrzeć «zgóry», widzieć życie pod sobą jest udziałem wielu kobiet Związku Radzieckiego.

Od czasu kuchni, od wąskiego koła obowiązków, od niewoli domowej przeszły one do rządzenia państwem, do aktywnego udziału w życiu politycznem kraju.

Delegat Łuniewa z oddziału kół, Łoszakowa, tokarz oddziału mechanicznego oraz inne kobiety - delegaci mogą wiele opowiedzieć o swej pracy, o swym wzroście.

∴

W jaskrawo oświetlonej sali klubu fabrycznego zebrało się 600 gospodyń domowych, matki i siostry robotników, pracowników, technicznej inteligencji fabryki.

Zebrały się celem omówienia zagadnień, związanych z przygotowaniami do przyszłych wyborów miejscowych Rad Delegatów Pracujących.

«Powołać kobietę, — pisał Włodzimierz Iljicz Lenin, — do pracy społeczno-produkcyjnej, wyrwać ją z «niewoli domowej», uwolnić z podległości — otępiającej i poniżającej — wiecznej i wyłącznej atmosfery kuchni, pokoju dziecięcego — oto główne zadanie.

To walka długotrwała, wymagająca gruntownego przeistoczenia i techniki społecznej i obyczajów. Lecz walka ta skończy się zupełnem zwycięstwem komunizmu» (Lenin, tom XXV, str. 64).

Bolszewicy przestrzegają nakazów Iljicza. Kobieta uwalnia się od kuchni i pokoju dziecięcego, idzie na fabrykę.

Gospodynie domowe w odpowiedzi na wezwanie żon robotników Magnitogorska śmiało idą do fabryki, stają do warsztatów. Uwalnia je od roboty domowej jadalnia robotnicza, żłobek, ogródek dziecięcy, szkoła, kombinat praczkarski.

20 kobiet z Darnickich zakładów remontu wagonów skończyło państwowe kursy kolejarzy. Obecnie, jako maszyniści i pomocnicy maszynistów prowadzą one parowozy. 50 kobiet stanęło przy warsztatach — te nowe robotnice nie odczuwają więzów pracy domowej.

Gdy kobiety zgromadzone w klubie zdecydowały nadesłać pozdrowienie do wyzwolonych kobiet Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, pierwsze słowa pozdrowienia brzmiały jak następuje:

«Drogie przyjaciółki! Nieskończenie jesteśmy szczęśliwe, z tego, iż gwiazda nowego, szczęśliwego, radosnego życia zabłysła nad wami».

Stalinowska gwiazda!

Oświetliła ona wielką nadzieją serca ludzi, których ciemiężyli obszarnicy polscy, przyniosła dla mas pracujących świetlaną przyszłość. Szczęśliwy uśmiech rozpromienił blade oblicza, ludzie poczuli bratnią dłoń, którą podał im Związek Radziecki.

Gwiazda nowego i szczęśliwego życia. Gwiazda nowej socjalistycznej techniki, obyczajów i kultury społeczeństwa radzieckiego. Tu żona zajmuje miejsce maszynisty parowozu, siostra szlifuje aż do połysku ciężkie walce, matka pewna jest, że syn jej będzie posuwał naprzód naukę. Każdy dom budowany jest nie poto, by wyzyskiwać lokatorów, lecz by przestronniej i widniej żyło się ludziom pracy. Czyż może tu być miejsce na stare obyczaje?

Mistrz swojej sprawy

Gdy Marja miała rodzić, położyli ją na prosty wóz chłopski i piaszczystą, darnicką drogą powieźli do szpitala. Koń szedł powoli. Wóz podskakiwał na korzeniach i wybojach. Lecz w Słobodzkim szpitalu nie było miejsca — 12 łóżek zajęte. Felczer wzruszył ramionami, ziewnął i poszedł sobie.

— Do domu wrócimy? — zapytał mąż.

— Można do domu...

— A może spróbujemy do Kijowa?

— Nie wiem... Zbyt daleko.

I rzeczywiście daleko — po długiej szosie, długim moście, który powisł nad rzeką i nad piaszczystemi kosami, a potem po wybrzeżu, po brukowcu.

Leżała jak martwa na wozie, ciężko opadły wilgotne rzęsy, cała twarz poznaczona była czerwonemi plamami, do kącików warg i uszu spływały łzy.

Nad wieczór Marja wróciła do swej Bykowni.

— Mówiłam ci przecie, doniu, — wymawiała jej stara matka, — siedź w domu... miałam siedemnaścioro dzieci i bez doktora i bez djabła rodziłam was. A ty po pańsku chcesz. No, i utarli ci nosa, nie przyjęli...

— Mamo, nie było miejsc.

— Miejsc... wiem. Któż to widział, żeby na 12 miejsc, chociaż jedno dostało się chłopu? Głupstwo!

∴

Gdy teraz mowa o zwiększeniu ilości szpitali i punktów medycznych w rejonie, przychodzi na myśl chłopka Marja, która rodziła w głuchym lesie darnickim. Patrzymy o to na rozwinięty arkusz papieru watmańskiego i na białem, chropowatem tle kilka cyfr — niezwykły diagram troski o losy człowieka.

O setkach ludzi mówi się tu z tkliwością, setki nazwisk wymienia się łącznie z najserdeczniejszemi epitetami.

— A Hryniewieckiego znacie?

— Nie jeszcze.

— Jakto? To przecie nasz miejscowy «komisarz ludowy ochrony zdrowia», nasz lekarz. Jakie to on budował szpitale i ambulatorja!

Do najdrobniejszych szczegółów opowiadają o jego pracy. Jako lekarza. Jako delegata rady rejonowej. Jako propagandysty. Ten Hryniewiecki jest jeszcze zupełnie młodym, niedawno skończył instytut. Lecz już słynie na cały rejon —energiczny, uporczywy, serdeczny — mistrz swojej sprawy.

I robotnik niewykwalifikowany darnickiej bazy remontowej powoli, jak by z książki czytając, opowiada o tem, że Iwan Hryniewiecki pracuje nad ważną pracą naukową, że zbiera on materjał do tej pracy, bywa w klinikach, całe dnie przepędza w szpitalach, [illegible] w Armji Czerwonej, [illegible] zachętańskie [illegible] i tu, w miejscowych instytucjach medycznych, [illegible], nie żałując wprawnych rąk.

— Będzie Iwan profesorem, — mówi robotnik. — Obowiązkowo będzie. To przecie nie żarty 50 operacyj w takim wieku. Ilu ludzi odzyskało z jego pomocą wzrok... Oto jedna staruszka w ciągu 25 lat nic nie widziała... I do klasztorów chodziła — nie pomogło. I do świętych ugodników modliła się — nie usłyszeli. I świętą wodę do domu przynosiła—naprożno. I do babek zwracała się — nic nie pomaga. Ćwierć wieku kobieta była ślepa, wreszcie przyprowadzili ją do Hryniewieckiego, a on ją, wyobraźcie sobie, wyleczył... Staruszka omalże zmysłów nie postradała. Stoi przed oknem, patrzy na las, na trawę, na koguta, który grzebie się pod płotem, patrzy, nie wierzy. Nie wierzy, płacze. Zwraca się do swego starego, pyta, czy to prawda, iż odzyskała wzrok... A nie widziała starego 25 lat i on, rzecz jasna, za ten czas posiwiał, pomarszczył się — czas nikogo nie żałuje. «Jak posiwiałeś, Marko», — powiedziała stropiona. Sam widziałem to i słyszałem. Dlatego, że Marko — to ja, a starucha — moja żona.

Lekarz raduje się z bajecznego przeistoczenia rejonu, jakgdyby to jemu, lekarzowi, powierzono to bajeczne budownictwo, to kapitalne urządzenie szkół, domów mieszkalnych, oddziałów, sklepów, klubów, ten gorączkowy rozwój węzła kolejowego, te roboty przy budownictwie nowych kabatów, magazynów i sortowni kolejowej.

I w rejonie, który niegdyś posiadał tylko jeden szpital na 12 miejsc — obecnie istnieje ogromna gospodarka medyczna, która się rozrasta i pracuje jak zegarek.

W ciągu tylko jednego 1939 roku na tę gospodarkę łoży się 3.761,8 tysiąca rubli.

Obecnie sprawą ochrony zdrowia w rejonie Darnickim zajmuje się [illegible] Krymski, ślusarz Zołotariew, [illegible] domowa Bormaszewa i robotnicy [illegible]micz, Hapaniuk i Rybczenko [illegible]

Gospodarzą w szpitalu, [illegible] rentgenowskim, w ambulatorjum — wszędzie. Dopięli tego, iż szpital i poliklinika mają do dyspozycji auta osobowe: w każdej chwili lekarz może być na miejscu i obecnie Marja nie potrzebowałaby trząść się na skrzypiącym wozie, poszukując pomocy lekarskiej.

— Tak się mają sprawy...—z uśmiechem mówi Chomicz. — Daliśmy lekarzowi automobil, a zajdzie potrzeba, damy i samolot!

— Właśnie, właśnie, damy samolot, —potwierdza Bormaszewa, która wyszła z ciasnej kuchni na szeroką drogę pracy państwowej.

Zapaliły się latarnie. Jeszcze doniedawna ciemne były tu wieczory: szło się przez las powoli, niemal pomacku, raczej w pamięci odszukując drogę, niżeli wzrokiem; przysłuchiwano się do znajomego szczekania psów, do skrzypienia furtek; liczono kroki, jak po gwiazdach orjentowano się po gdzieniegdzie oświetlonych oknach.

— Dobry wieczór, Iwanie Wasiljewiczu.

— Dobry wieczór, — wesoło odpowiada. — Jutro o 7-ej wieczór posiedzenie sekcji. Punktualnie o 7-ej!

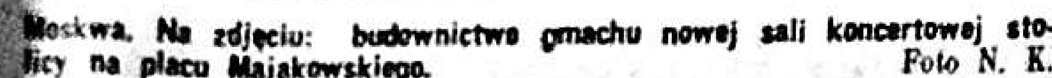
Latarnia oświetliła mu twarz.

I poznaliśmy zuchwałego studenta medyka, który w 1920 roku kierował kółkiem teatralnem fakultetu, układał repertuar dla «Sinej Bluzy» i z zapałem dyskutował w kółku literackiem.

Miasteczko socjalistyczne Darnickich zakładów remontu wagonów.

Foto O. Moroza.

Pożyczkę ... kraju ...eckiego ...czyźnie. ... MOŁOTOW. ... M. CHŁOMOW. ... tki



Moskwa. Na zdjęciu: budownictwo gmachu nowej sali koncertowej stolicy na placu Majakowskiego. Foto N. K.

SPOTKANIE CZŁONKÓW KOMISJI PEŁNOMOCNEJ ZGROMADZENIA LUDOWEGO UKRAINY ZACHODNIEJ Z PRACOWNIKAMI REDAKCYJ „KOMUNIST" I „SOWIETSKAJA UKRAINA"

Wczoraj, przed wyjazdem z Kijowa, cały zespół Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej, a zarówno pisarka Wanda Wasilewska i inni goście, którzy byli obecni w Kijowie podczas obchodzenia XXII rocznicy Rewolucji Październikowej, odwiedzili redakcje gazet «Komunist» i «Sowietskaja Ukraina».

W sali posiedzeń «Komunista» odbyło się serdeczne spotkanie z dziennikarzami «Komunista», «Sowietskoj Ukrainy» i szeregu innych gazet kijowskich. Wzruszające przemówienie o roli prasy w wyzwoleniu Ukrainy Zachodniej wygłosił profesor K. O. Studyński. Przemawiali również członkowie Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej tt. Franko, Bałuszko, Soroka, Koczarowski, Kuźmińska i inni.

Na to spotkanie przybyli przedstawiciele związków zawodowych Gruzji. W imieniu narodu gruzińskiego tow. Pozamentrow witał drogich gości — nowych pełnoprawnych obywateli radzieckich i wręczył im prezenta.

Delegacja zgodnie zaaprobowała wystosowany przez członka Komisji Pełnomocnej Marję Solak list do pracujących stolicy Ukrainy Radzieckiej.

RADOSNE SPOTKANIE

Robotnik z Dniepropietrowska t. Iwan Sadowy dowiedział się z gazet o tem, że Wasyl Sadowy członek Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej wraz z całą komisją przyjeżdża do Związku Radzieckiego. Sądząc z biograficznych danych, zamieszczonych w gazetach, domyślał się, że to jego brat. Aby przekonać się o tem, zatelegrafował do Rady Najwyższej ZSRR. Odpowiedź przysłał mu sam brat, prosząc spotkać go w Kijowie.

Po 16 z połową latach rozłąki, radosne spotkanie dwóch braci odbyło się w Kijowie [illegible] listopada.

Niżej podajemy ich listy, nadesłane do redakcji.

⁂

«10 listopada przyjechałem z Dniepropietrowska do wspaniałej stolicy kwitnącej Ukrainy Radzieckiej — Kijowa, by spotkać się z delegatem Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej, z moim rodzonym bratem — Wasylem Sadowym.

Nie widzieliśmy się w ciągu szesnastu z połową lat. Różne było nasze życie. Pracowałem dla dobra narodu radzieckiego. W domu moim panował dostatek i radość. Wasyl zaś pracował na kapitalistę, żył w nędzy i ubóstwie. Tak mijały dni, miesiące, a za niemi i lata. 17 września bohaterska Armja Czerwona zniosła granicę. Nastąpił koniec różnego życia w odosobnieniu. Jestem szczęśliwy, że od dziś wraz z bratem będziemy pracowali dla dobra pracujących.

W Kijowie spotkano mię bardzo życzliwie, udzielono wszelkiej pomocy, gdy chodzi o urządzenie spotkania z bratem. Wyrażam serdeczne podziękowanie organizacjom i towarzyszom, którzy otoczyli mię uwagą.

Tylko w kraju Rad możliwa jest troska o człowieka, tylko w kraju Rad ludzie otoczeni są miłością i uwagą. Dzięki ukochanemu i rodzonemu Stalinowi, który wychował miljony pracujących w duchu humanizmu, który nauczył kochać i szanować ludzi.

I. G. Sadowy».

⁂

«Z całego serca, z całej duszy dziękuję rządowi i komunistycznej partji bolszewików, jej genjalnemu kierownikowi, ojcu pracujących całego świata towarzyszowi Stalinowi za przyjęcie narodów Ukrainy Zachodniej do wielkiej szczęśliwej rodziny Związku Radzieckiego.

Dzięki mądrej polityce tow. Stalina, dawniej uciemiężeni pracujący Ukrainy Zachodniej stali się wolnymi, równouprawnionymi obywatelami ZSRR.

Runął mur, dzielący jedną rodzinę na dwie części. Mur ten dzielił mię od mego brata, od mej rodziny w ciągu szesnastu z połową lat. Obecnie będziemy żyli w jednej szczęśliwej i zgodnej rodzinie, wspólnie będziemy budowali nowe, wspaniałe życie. Jestem obywatelem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Wasyl SADOWY — członek Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej».

WSPANIAŁE ŻYCIE

W ciągu 20 lat polska szlachta w okrutny sposób znęcała się nad pracującymi Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej. Okrutny wyzysk, bezrobocie, nędza i głód — oto czem charakterystyczne było życie pracującego robotnika i chłopa pańskiej Polski.

Mimo ten ciężki wyzysk kapitalistyczny, masy pracujące Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej nie traciły nadziei na świetlaną przyszłość. I oto 17 września ziściło się nasze marzenie.

Armja Czerwona, wkroczywszy na teren Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, była witana przez miejscową ludność z niebywałym entuzjazmem i radością. Masy, bowiem, pracujące dosyć miały terroru panów polskich, wyzysku kapitalistycznego i ucisku narodowościowego. To też witały Armję Czerwoną, jako swoją wyzwolicielkę.

Teraz ludność Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, jako część składowa wielkiej rodziny radzieckiej, swobodnie oddycha, spokojna o swe jutro.

My, byli bezrobotni Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej w liczbie 41, zostaliśmy skierowani do Zagłębia Donieckiego, Krasnego Donu, kopalni «3-bis», — na pracę. Wyrażamy swą wdzięczność rządowi radzieckiemu za nasze wyzwolenie i danie nam pracy. Ponadto gorąco dziękujemy miejscowym towarzyszom górnikom za serdeczne przyjęcie nas. Głęboko jesteśmy wzruszeni zgotowanem nam powitaniem. Zebranie, zwołane z racji naszego przyjazdu oraz koncert stanowią dowód uczuć braterstwa, życzliwości i serdeczności, jakie żywią do nas miejscowi towarzysze.

W gorących i serdecznych słowach witali nas przedstawiciele partji bolszewickiej, komsomołu, związków zawodowych, władzy radzieckiej, stachanowców oraz młodzieży szkolnej. Koncert oraz popisy gimnastyczne były imponujące. Panowały radość i swoboda, o jakich nawet marzyć nie można było w dawnej Polsce pańskiej.

Towarzysze górnicy okazują nam na każdym kroku wydatną pomoc. Zostaliśmy rozmieszczeni w komfortowych mieszkaniach. Pokój zajmuje 5-ciu towarzyszy. Każdy towarzysz ma oddzielne, wygodne łóżko i czystą pościel. W każdym pokoju jest radjo, gazety i książki są do swobodnego użytku. Stołujemy się w miejscowej stołówce górniczej. Wikt jest niezmiernie obfity, smaczny i pożywny. Większość przybyłych towarzyszy nigdy nie była na takim wikcie. Tyle narazie możemy powiedzieć o naszych warunkach. A są one bezprzecznie dobre. Przystąpiliśmy do pracy.

Uroczyście przyrzekamy, że będziemy pracować dobrze, wiemy, że pracujemy dla siebie, dla swojej ojczyzny, dążymy do komunizmu.

Naczelnem naszem hasłem w pracy: — wydajność jaknajwiększa! Wszyscy pozostaniemy stachanowcami.

Grupa 41 byłych bezrobotnych Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej.

ZAWIADOMIENIE ŁOTEWSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ

RYGA, 18 listopada (TASS). Łotewska agencja telegraficzna odznacza złośliwy wymysł, szerzony w tych dniach przez prasę zagraniczną z finlandzkich i skandynawskich źródeł. Prasa zagraniczna szerzyła wiadomości o tem, że wojska radzieckie okupowały Daugawpils (Dźwińsk), Kuldigę, Ajwpute i inne miasta Łotwy. To zawiadomienie, oświadcza agencja, jest owocem fantazji od początku do końca, i koła polityczne Łotwy znów zapytują siebie, jakim celem służą te organy prasy państw północnych, które zajmują się szerzeniem podobnych dzikich wiadomości, co ma miejsce już nie poraz pierwszy.

PRZYBYCIE DO KAUNASU KOMISJI RADZIECKIEJ

KAUNAS, 18 listopada (TASS). Do Kaunasu przybyła z Moskwy komisja rządowa ZSRR do spraw ewakuacji z Litwy internowanych tam mieszkańców Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej. Wczoraj komisja złożyła wizyty ministerstwu spraw zagranicznych i przystąpiła do pracy.

PRZYBYCIE WOJSK RADZIECKICH DO LITWY

KAUNAS, 17 listopada (TASS). Zgodnie z umową radziecko-litewską o przekazaniu republice litewskiej miasta Wilna i obwodu Wileńskiego i o pomocy wzajemnej pomiędzy Związkiem Radzieckim a Litwą, wojska radzieckie 15 listopada, skierowując się do ustalonych dla nich punktów, przybyły do Litwy. Dowództwo armji litewskiej urządziło dla wojsk radzieckich uroczyste spotkanie. Na przedmieściu Wilna Ponury, obok arki, oświetlonej ozdobionej flagami litewskiemi i radzieckiemi, odbyła się wymiana powitań pomiędzy przedstawicielami litewskiego i radzieckiego dowództwa wojennego.

Oświadczenie dowódcy dywizji tow. Korobkowa o rozlokowaniu wojsk radzieckich w Litwie

KAUNAS, 18 listopada (TASS). Wojska radzieckie, zgodnie z protokółem radziecko-litewskiej komisji wojennej i odpowiednio do umowy radziecko-litewskiej z dnia 10 października r. b., spełna przybyły na terytorjum przyjaznej republiki Litewskiej.

Dowodzący wojsk radzieckich w Litwie dowódca dywizji tow. Korobkow oświadczył waszemu korespondentowi, że posuwanie się wojsk radzieckich do punktów ich stałego pobytu odbywało się ściśle według planu, ustalonego przez dowództwo. Podczas posuwania się wojsk radzieckich nie miało miejsca żadne złamanie lub awarja maszyn bojowych i mechanizmów. Przybyłe do Litwy wojska radzieckie zostały całkowicie rozkwaterowane.

Przedstawiciele dowództwa armji litewskiej i władze miejscowe, oświadczył w końcu dowódca dywizji, okazywali poparcie i pomoc zarówno przy wstąpieniu do Litwy oddziałów Armji Czerwonej, jak też podczas rozkwaterowania oddziałów.

Oświadczenie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych Japonji

NJU-JORK, 18 listopada (TASS). Tokijski korespondent agencji Assoszjejted Press zawiadamia o oświadczeniu przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych Japonji. Przedstawiciel ministerstwa powiedział, że stosunki radziecko-japońskie zmieniły się, i obecna sytuacja jest bardziej sprzyjająca, niż kiedykolwiekbądź, dla rozstrzygnięcia nierozstrzygniętych kwestyj. Według słów przedstawiciela, ta zmiana w stosunkach pomiędzy Japonją a ZSRR była wynikiem podpisania we wrześniu porozumienia o zawieszeniu broni, wytworzonej sytuacji w Europie, jak również wynikiem polityki japońskiej, skierowanej ku zakończeniu konfliktu w Chinach. «Japonja, — oświadczył przedstawiciel, — szczerze pragnie polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim».

WOJNA W EUROPIE ZACHODNIEJ

BERLIN, 19 listopada (TASS). Niemieckie biuro informacyjne przekazuje następującą relację o działaniach na froncie zachodnim: «Pomiędzy Mozelą a Renem ogień artylerji nieprzyjacielskiej był najbardziej silnym w rejonie Perla i Hammelburgu. Na miasto Hammelborg było skierowane około 70 strzałów. W rejonie pomiędzy Frejsztadtem a Kelem przeciwnik wszczął w dzień ożywiony ogień kulomiotowy i karabinowy, który został stłumiony przez wojska niemieckie. Wojska niemieckie nie ucierpiały żadnych strat».

PARYŻ, 19 listopada (TASS). Agencja Hawas komunikuje, że wczoraj wieczorem na różnych odcinkach frontu odbywała się strzelanina artyleryjska. W nocy nie odbyło się żadnych szczególnych operacyj.

SAMOLOTY ZAGRANICZNE NAD BELGJĄ I HOLANDJĄ

BRUKSELLA, 19 listopada (TASS). Jak komunikuje gazeta «Dernjer-Er», 17 listopada nad miastem At (Belgja) ukazały się samoloty nieznanej narodowości. Agencja Belga stwierdziła oficjalnie, że w ich liczbie były poznane samoloty niemieckie i angielskie. Belgijska artylerja przeciwlotnicza i awiacja ścigały samoloty zagraniczne aż do granicy.

Rząd belgijski znów upoważnił swych przedstawicieli dyplomatycznych do oświadczenia energicznego protestu odpowiednim rządom.

Posiedzenie najwyższej rady wojennej sojuszników

LONDYN, 18 listopada (TASS). Agencja Rejter donosi, że zgodnie z opublikowanym komunikatem oficjalnym, wczoraj w Londynie odbyło się posiedzenie najwyższej rady wojennej sojuszników. Od Francji na posiedzeniu byli obecni Daladje, generał Hamelen, admirał Darlan i naczelnik sztabu sił powietrznych generał Wijjemen. Od Anglji byli obecni Czemberlen, Halifaks, minister do spraw koordynacji obrony Czetfild, minister awiacji Wud. Na posiedzeniu została omówiona sytuacja wojenna, która się wytworzyła, i możliwy charakter dalszego rozwoju operacyj wojennych. Osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie najlepszych metod wspólnego wykorzystania sił francuskich i angielskich celem najbardziej efektywnego dokonania operacyj.

Zaginięcie okrętu holenderskiego „Simon Boliwar"

LONDYN, 19 listopada (TASS). Jak zawiadamia agencja Rejter, wpobliżu wschodniego wybrzeża Anglji, zaginął, natrafiwszy na minę, holenderski okręt oceański «Simon Boliwar» o tonnażu 8309 tonn. Na pokładzie okrętu znajdowało się 400 osób, w tej liczbie dużo kobiet i dzieci. Jak przypuszczają, zaginęło 140 osób.

NOWY DEKRET RZĄDU FRANCUSKIEGO

BRUKSELLA, 18 listopada. (TASS). Rząd francuski wydał nowy dekret, który znacznie pogarsza warunki pracy pracujących Francji. Zgodnie z tym dekretem, na prace ponadnormowe będzie naliczany podatek w zakresie 40 proc. zarobku ponadnormowego. Umowy zbiorowe przedsiębiorstw, które pracują dla obrony, nie będą zmieniane przez cały okres działań wojennych. Wszelkie zmiany umów zbiorowych na innych przedsiębiorstwach mogą być dokonane tylko z sankcji ministra pracy. Wybranie przedstawicieli robotników na zebraniach ogólnych jest wzbronione z obawy, że mogą być wybrani komuniści. Przedstawiciele robotników powinni, zgodnie z dekretem, odtąd być wyznaczani przez «socjalistyczne» związkowe organizacje. Robotnikom, zatrudnionym na przedsiębiorstwach wojennych wzbroniono przechodzić na pracę do innych przedsiębiorstw bez zezwolenia na to władz wojennych.

DZIAŁANIA WOJENNE W CHINACH

W CHINACH POŁUDNIOWYCH

Wylądowane na zachód od Pakchoja (południowo - zachodnia część prowincji Guandun) japońskie oddziały desantowe, zagarnąwszy Dumayn, Fanczen i Cińczżou, posuwają się ku granicy prowincyj Guandun i Guansi.

Wiadomości o sytuacji na frontach Chin Centralnych i Północnych nie wpłynęły.

RZĄDZĄCE KOŁA FINLANDJI PROWOKUJĄ WOJNĘ Z ZSRR

(List z Helsinki)

HELSINKI, 18 (TASS). Jeden z korespondentów zagranicznych, który niedawno zwiedził granicę wschodnią Finlandji, zetknął się z najbardziej niezwykłemi faktami. Ujrzał tam prawdziwy stan wojenny. Wszędzie maszerują żołnierze, miasto Wipuri i osady okoliczne pogrążone są w ciemności, mieszkańcy milczący są i przygnębieni. Wszędzie widnieją szańce, zagrodzenia z drutu kolczastego i gazoschrony.

Korespondent wprowadzony był w zdumienie, gdy ujrzał po stronie radzieckiej jaskrawe oświetlenie. Życie po tamtej stronie toczyło się normalnym trybem.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zwrócił się zdumiony dziennikarz zagraniczny do kreślącego te wiersze.

— Czyż u was wszystko jest tak cicho i spokojnie.

— Tak, spokojnie.

— Leningród nie pogrążony w ciemności?

— Nie.

— Dziwne, a przypuszczałem, że również szykujecie się do działań wojennych.

— Darujcie mi, lecz jest to błędne przypuszczenie.

— Wyobraźcie sobie, jestem w ambarasie. Muszę napisać artykuł dla swej gazety, lecz nie wiem jak to uczynić. Z jednej strony — stan wojenny, a znów tam całkowity spokój. Jest to nie do zrozumienia.

— Cóż w tem niezrozumiałego? Piszcie o tem, coście widzieli, bez wszelkich ozdób.

Zdumienie korespondenta zagranicznego nie było wypadkowem. Jego, widocznie, do pewnego stopnia również zalała fala psychozy wojennej, która tu usilnie była szerzona z dnia 7 października jeszcze przed podróżą Paasikiwi do Moskwy.

Rozpocząwszy rokowania z ZSRR, rządzące koła Finlandji rozwinęły szeroką kampanję przeciwko krajowi socjalizmu. Zawczasu wziąwszy sobie za cel zerwać porozumienie z ZSRR, zaczęły one przedstawiać jego dążenia pokojowe, jako agresywne, jako zamach na samodzielność kraju i in. Pod sztandarem ochrony neutralitetu czyniono prawdziwe przygotowanie do wojny z ZSRR. Wykorzystując wszelkie środki, ministrowie fińscy zastosowali ulubioną metodę — najbezczelniejsze łgarstwo, celem wzbudzenia nienawiści przeciwko «moskalom». Lecz jeśli kto miał zamiary wojenne, to właśnie reakcyjna burżuazja fińska i jej wierzchołki kierujące. Czasopismo fińskie «Susmon kuwalechti» literalnie po kilku dniach po rozpoczęciu się rokowań wystąpiło z dwoma artykułami, napisanemi przez oficerów generalnego sztabu armji fińskiej. Nie ulega wątpliwości, że podali oni punkt widzenia soldateski i agresywnie usposobionych kół burżuazyjnych. W artykułach tych w najpoważniejszy sposób omawiana była perspektywa wojny z ZSRR. Oficerowie przytaczali wszelkie obliczenia, oceniali strategiczną pozycję Finlandji, możności «przeciwnika» i przychodzili do wniosku, że gdy ZSRR... nie dozna porażki, to, jednak, nic nie uczyni z armją fińską.

W okresie rokowań, między innemi, była również wydana książka kapitana Chausti pod tytułem «Nasze możności obrony», w której rozwinięta była ta sama myśl.

Artykuły «Susmen kuwalechti» i wymienioną książkę nie można inaczej rozumieć, jak świadomą prowokację, jak rozniecanie nienawiści względem ZSRR. Soldateska fińska zachęcała siebie, wstrząsając tekturowym mieczem.

Korzenie tej pyszałkowatości soldateski fińskiej znajdują się głęboko. Przedewszystkiem kryją się one w tej stałej propagandzie szowinistycznej, która była uprawiana w armji w ciągu dwóch dziesiątków lat. Sens tej propagandy sformułowany jest treściwie. «Jeden fin wart jest 10 moskali».

Czytelnikowi radzieckiemu sformułowanie to wyda się poprostu dzikiem. Lecz rzeczywistość jest takową, że w armji fińskiej wychowanie oficerstwa i żołnierzy zbudowane było właśnie według tej zasady. Każdemu usilnie wbijano do głowy przewagę wojenną armji fińskiej. «Co to jest armja Rosji? Są to moskale. Gdzie im też walczyć z nami. Jeden fin wart jest 10 moskali...».

System musztry, zbudowany jest na rozniecaniu wrogości względem rosjan, to jest względem narodu radzieckiego, popierany był przez wyższych kierowników armji fińskiej. Aktywnie pomagali im w tem przedstawiciele soldateski angielskiej. Znany generał angielski Kirk jeszcze w roku 1925 w ciągu wielu miesięcy inspektował i instruował armję fińską. Po upływie wielkiego okresu czasu, a mianowicie latem roku bieżącego, przyjechał on znów tu, sprawdzał i oglądał organizm armiejski i nie zapomniał pochwalić się tem, iż nie mało dołożył trudu w sprawie utworzenia «zdatnej do walki» armji i że jego praca nie poszła na marne. Sypał pochwały pod adresem Sziuckora, uważając go za jedną z najlepszych organizacyj wojennych w świecie.

W ten sposób soldateska fińska nie była samotna w swych dążeniach awanturniczych. Zachęcali ją wszelacy poszukiwacze przygód i amatorowie korzystania z cudzej pracy. Tem się też daje tłumaczyć «zdecydowanie» soldateski fińskiej, która nie na żarty grozi «zgnieść i skruszyć» Armję Czerwoną.

Widocznie celem podtrzymania nadwerężanego autorytetu generałów fińskich w kraju i armji szerzone są złośliwe pogłoski o tem, że wojska radzieckie przybyły do Estonji z połamanemi tankami, że czerwonoarmiści nie mają koszul i szyneli, karabiny zaś «najczęściej» zawieszone są nie na paskach, lecz «na sznurkach lub drucie». Rekord w tem antyradzieckiem łgarstwie bije organ ministra spraw zagranicznych Erkko — gazeta «Helsingin sanomat».

Jednak najbardziej daleko widzący przedstawiciele społeczności finlandzkiej, z którymi wypadało mówić w sprawie tej kwestji, z goryczą mówią o tem, że soldateska chwyta nad miarę.

W tych dniach pewien dziennikarz fiński zwrócił się do nas z następującem zapytaniem:

— Słyszeliście? — Radjo belgradzkie komunikuje, że rosjanie ześrodkowali przy granicy fińskiej dwie lub trzy dywizje.

— A przecież to bardzo mało. Wszak finowie ześrodkowali przy granicy radzieckiej, jak wiadomo, 7 dywizyj. Oprócz tego, w waszej armji twierdzą, iż jeden fin wart jest 10 «moskali».

Nasz współbiesiadnik zdetonowany umilkł, a następnie opanowawszy się, napomknął o wielkiej przewadze armji Czerwonej i wogóle o niezrównaniu dwóch wielkości. Świadomość tego, że soldateska i rządzące koła Finlandji zapędziły się, że tylko pobrzękują one bronią, prowokując kraj radziecki, staje się tu, po kilku dniach psychozy wojennej, coraz bardziej widocznem. Masy ludności jasno uświadamiają sobie, jaką niebezpieczną grę rozpoczęły fińskie koła rządzące wraz z wojującemi generałami — starymi zaklętymi wrogami zbliżenia radziecko-finlandzkiego.

Przed kilku dniami zawiadamialiśmy o faktach, charakteryzujących sytuację w armji fińskiej. Od tego czasu sytuacja nie zmieniła się ku lepszemu. Przeciwnie, daje się odczuć, że władze jeszcze bardziej nalegają na przygotowania wojenne. Wieczorami w Helsinki jak i przedtem maszerują w nieznanym kierunku nowe oddziały żołnierzy, wkrótce znów oczekiwany jest nowy rozkaz o zaciemnieniu miasta.

Przytem w gazetach fińskich ukazało się żądanie zaprzestania niemożliwego do zniesienia sytuacji naprężonej. Naprzykład, wczoraj «Susmen penwiljeja», napomykając na wielkie trudności, które mogą być w przyszłości, powstałe przez zabiegi wojenne, wyrażała nadzieję, że «rząd omówi możność chociażby cząstkowej demobilizacji».

Wbrew zdrowemu rozsądkowi rządzące koła fińskie, idąc za swą nieprzejednaną polityką antyradziecką, toczą się po spadzistości.

Redaktor odpowiedzialny S. GRUSZKIEWICZ.

Уповн. Головліту № 5531. Адреса редакції: Київ, [illegible] № 1-3, телефони АТС: відповідальний редактор — 3-54-23, секретаріат 3-55-21, загальний — 4-42-42. Друкарня «Комуніст», Київ, вул. Воровського, 24. Зам. № 4537.